

# Nieznani, Dobranoc do Ciebie, Aniu, sz

Rodacy i rodaczki, czworacy i czworaczki, dość już tych kabaretów politycznych, tych kawałów abs  
\*\*\*

było już przed północą, łóżko ciągnęło mnie jak magnes  
już się prawie kładłem kiedy zadzwonił telefon nagle "halo słucham"

- cześć tu Kula, co robisz dziś wieczór?

- a nic...

- to świetnie, jest impreza na Bezzreczu

- u Ani?

- no jasne! słuchaj będę wozem

- a co to ma wspólnego z imprezą?

- o dwunastej bądź pod Malinką to cię zawiozę

uuu... kochany Kula!

odłożyłem słuchawkę pewny że dziś jeszcze będę hulać

więc robiąc wszystko by być już tam a nie tutaj

wybiegłem z chaty na śmierć zapominając o butach

"o kurcze! do domu nie wrócę by nie budzić matki

dojdę w tym co mam na nogach" a na nogach miałem klapki

ale i tak to mi nie napędzało pietra

wszak do miejsca ustawki miałem mniej niż ćwierć kilometra

wierząc że nic tam się beze mnie nie rozpocznie

czekałem godzinę, w kapciach, bezowocnie

lecz że noc mnie pcha do czynów heroicznych

rzekłem - dojdę w klapkach! - więc słuchaczu powodzenia życz mi

ten dystans przyćmił by każdego, ale dla mnie to nic jest

więc przedsięwzięciem ekspedycję

ref: 2x

do ciebie szłem, choć stopy krwawiły!

do ciebie szłem. cel wracał mi siły

a więc szłem tak, a wysiłek już odebrał mnie głos

oni tam, ja tu, a między nami ta odległość

swoją drogą dziesięć kilometrów przejść bezwiednie

wiem że to biedne, ale szłem kurwa szedłem!

na skraju lasu, i nagle dzięki Bogu

zatrzymałem mijający mnie autobus - stop! stop! chwileczkę!

- a co się pan tak nocą w lesie wleciesz?

- aaa... panie kierowco idę pohulać na Bezzrecze

- na Bezzrecze? w klapkach? chłopie zwariowałeś? jadę na zajezdnię to podwiozę cię kawałek

ten dobry człowiek jak przystało na chrześcijanina

podwioził mnie gdzieś do granic Szczecina

- ziomek! jak bardzo chcesz to idź, nie będę się kłócił, szerokiej drogi, ja na twoim miejscu bym zaw

na pustym odludziu, coraz bardziej zwiędły

spotkałem kogoś i spytałem:

- na Bezzrecze tędy?

- tak tędy

- a daleko?

on popadł w rozkminę, obejrzał mnie i rzekł:

- w kapciach będzie gdzieś z godzinę

spacerkiem, czując że kłapek jeden z drugim mi się zedrze

o Aniu z Bezzrecza proszę wiedz że

ref: 2x

do ciebie szłem, choć stopy krwawiły!

do ciebie szłem. cel wracał mi siły

już na Bezzreczu dotarło do mnie

że pamiętam jak wygląda dom Ani, lecz nie pamiętam gdzie on jest

i warto wspomnieć żeby zrezygnował każdy z was tu

"a ty?" skądże przecież miałem imprezowy nastrój

więc na odludziu sam, trzecia była gdzieś tam

jąłem wolno, acz skutecznie w stronę imprezy się przemieszczać

i tu jest czas na skrecze

Grzesiek ty sobie poskreczuj, ja w tym czasie przeszukam Bezzrecze

"szkoda czasu", "przecież znasz"

stary nie zrezygnuję skoro przeszedłem całe miasto

ciężko znaleźć dom Ani, ale ja tego dokonam!

"nie wygłupiaj się", "Łona"

więc szukałem imprezy w kapciach jak jakiś mutant  
i nagle: "o kurcze to tutaj!"  
i co? światła pogaszone, nie leci żaden rap tam  
nie ma imprezy... mogę wracać w klapkach...  
ref: 2x  
do ciebie szłem, choć stopy krwawiły!  
do ciebie szłem. cel wracał mi siły